

MAGAZYN

PL ISSN 0137-8248

Nr indeksu 55931

K Kurier Szczeciński

16
stron!



PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 12, 13, 14 PAŹDZIERNIKA 1984 ROKU

Nr 203 (12 086)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 7 zł

W gdańskich przedsiębiorstwach znaleźli sposób na zahamowanie odpływu kadr

Budownictwo jednorodzinne nabrało rozmachu

GDĄSK P.A.P. Budownictwo jednorodzinne jest obecnie najbardziej dynamicznie rozwijającą się formą budownictwa mieszkaniowego w woj. gdańskim. O ile w roku 1982 w budowie znajdowało się 5700 domów, to obecnie jest ich już blisko 10 tys. W br. przewiduje się oddanie do użytku 1800 domów, tj. o ponad 400 więcej niż przed dwoma laty.

W Szwajcarii

Zawody balonowe o puchar Gordon Bennetta

GENEWA P.A.P. Dzisiaj rozpoczyna się w Szwajcarii coroczne (od 1908 r.) międzynarodowe zawody balonowe o puchar Gordon Bennetta, w których polscy aeronauci kilkakrotnie uzyskiwali wielkie sukcesy (w 1933, 1934, 1935 i 1983). Ich inicjatorem był James Gordon Bennett (1841-1918), założyciel i wydawca „New York Evening Telegram”. I w tym roku wezmą w nich udział dwie polskie załogi: Stefan Makne z Jerzym Czerniawskim balonem „Polonia” i Henneusz Ciesiak z Waldemarem Ozga balonem „Spolem-Aimatur”.

WYRAŹNY postęp w tej mierze jest w znacznym stopniu rezultatem działań władz lokalnych, które dokładają starań dla spularyzowania budownictwa jednorodzinne i ułatwienia spółdzielczym i prywatnym inwestorom jego realizacji.

W październiku br., już po raz trzeci, zorganizowano w Gdańsku staraniem Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego wystawę poświęconą budownictwu jednorodzinne. Zainteresowani mogą nie tylko obejrzeć różnorodne, typowe projekty domów, ale także uzyskać komplet informacji na temat budowy.

Do tej pory zdecydowaną większość domków budują inwestorzy indywidualni. Ostatnio jednak powstały nowe spółdzielnie głównie przy dużych

zakładach pracy i przystąpiły do działania.

Przykładem może tu być Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszaniowa w Gdyni, której patronują Stocznia im. Komuny Paryskiej i PLO. W odróżnieniu od tradycyjnych spółdzielni,

(Dokończenie na str. 2)

Szczecińskie „pod lupą” GIT

Czym żyją domy kultury?

JEST godz. 18, gdy wyrusza na wieczorną lustrację placówek kultury zespół kontrolerów GIT pod przewodnictwem Alicji Solskiej. Towarzyszy mu dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego oraz reporter „Kuriera”.

Pożądna eksplozja

w hotelu w Brighton

Zamach na życie Margaret Thatcher?

LONDYN P.A.P. Co najmniej dwie osoby zostały zabite, a 24 ranne, gdy dziś o godz. 3 nad ranem pociąg na eksplozję wstrząsnął w hotelu w brytyjskim uzdrowisku Brighton, w którym odbywa się zjazd rządu partii konserwatywnej. W hotelu tym mieszka premier Margaret Thatcher i wielu spośród 22 uczestniczących w zjeździe ministrów z jej gabinetu.

Z wypowiedzi Margaret Thatcher złożonych na komisariacie policyjnym w Brighton wynika, że zamach był wymierzony w jej życie. „Mielśmy wiele szczęścia, że nie zostaliśmy ranni” — powiedziała — „Wyścigaliśmy wszystkie szyby, a łazienka jest zdemolowana”.

Margaret Thatcher pracowała jeszcze nad przemówieniem, które miała wygłosić. Jej małżonek, Denis, już spał.

W chwili wybuchu na parterze hotelu przebywało ok. 100 osób. Przypuszczają się, że spośród nich jest najwięcej rannych.

Dotychczas nikt nie przyznał się do zamachu

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ — Dzień Wojska Polskiego — święto naszych sił zbrojnych tradycyjnie obchodzone w rocznicę bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała bojowy szlak zakończonego udziałem w szturmie Berlina. Żołnierz polski nie tylko uwieńczył swój czyn zbrojny największym w dziejach polskiego oręża zwycięstwem, lecz stał się współtwórcą nowego socjalistycznego państwa. Patriotyzm i internacjonalizm, żołnierska troska o losy kraju, poczucie obywatelskiej odpowiedzialności i zdyscyplinowanie, wysoka kultura i kwalifikacje fachowe oraz umiejętność kolektywnego działania — oto walory naszej armii. Połączona nierozwalnym sojuszem i braterstwem broni z Armią Radziecką stanowi ona mocne ogniwo socjalistycznej koalicji obronnej — Układu Warszawskiego.

DZIŚ — w 41 rocznicę bitwy pod Lenino — na placu Zwycięstwa w Warszawie, przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbędzie się uroczysta odprawa wart Garnizonu m. st. Warszawy. Zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej zostanie odany salut artyleryjski.

NATOMIAST wczoraj w Sali Kongresowej w Warszawie odbył się uroczysty koncert zorganizowany przez Radę Krajową PRON i GZPWP. W koncercie uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz z Wojciechem Jaruzelskim na czele.

• Kwiaty pod pomnikami • Spotkania i wieczornice

Dziś obchodzimy Dzień Wojska Polskiego

12 PAŹDZIERNIKA 1943 roku to data, która na stałe weszła do kalendarza ważnych wydarzeń naszej polskiej historii. Tego dnia 1 Dywizja im. Tadeusza Kościuszki stoczyła pod Lenino pierwszą bitwę. Bitwę o wielkim znaczeniu politycznym. 12 października obchodzimy jako Dzień Wojska Polskiego.

WCZORAJ wieczorem w Szczecinie pod Pomnikiem Wdzięczności odbył się capstrzyk

Uroczystości

w Kotłobrzskim Pułku

Odnaczenia dla kombatantów

WCZORAJ z okazji 41 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego w 4-tym Kotłobrzskim Pułku Zmechanizowanym odbyła się uroczysta akademii zorganizowana przez dowództwo jednostki i koła ZBoWiD z Pogodna.

Po okolicznościowych wystąpieniach z-cy dowódcy pułku Jarze-

wojskowy i apel poległych. Przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, organizacji społecznych, instytucji i zakładów pracy złożyli u stóp pomnika wieńce i wiązanki kwiatów. Kwiaty złożyli także przedstawiciele konsulatów generalnych ZSRR, CSRS, NRD i Kuby.

TAKŻE i w innych miastach województwa odbyły się uroczystości składania wieńców i kwiatów pod pomnikami Chwały i Oręża Polskiego i na grobach żołnierzy poległych w walkach o odswobodzenie Pomorza Zachodniego. W Starogardzie Szczecińskim odbył się uroczysty apel i capstrzyk na pl. Lucyny Herc. W Swinoujściu złożono kwiaty pod Pomnikiem Wdzięczności, w

(Dokończenie na str. 2)

Sesja w Poznaniu

Zachodnia granica Polski

ZACHODNIA granica Polski w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku — taki jest zasadniczy temat dwudniowej, ogólnopolskiej konferencji naukowej, która 11 bm, rozpoczęła się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Wzleci w niej udział członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, wiceprezes PAN, prof. Gerard Labuda, przedstawiciele wojewódzkiej władzy partyjnych i administracyjnych.

Obrazy rozpoczęło wystąpienie min. Stefana Olszowskiego. Przewymnił on tradycyjnie zainteresowanie środowisk naukowych Wielkopolski problematyką stosunków polsko-niemieckich oraz ziem polskich resto Odry i Baltickiem z kłódną. Wzleci w niej udział Instytutu Zachodniego.

Obszerna relacje ze spotkania zamieszcza prasa poranna.

Wizyta Papieża w Santo Domingo i Puerto Rico

PAPIEŻ Jan Paweł II przybył w czwartek wieczorem do Santo Domingo, stolicy Republiki Dominikańskiej z 24-godzinną wizytą, którą zapoczątkuje przygotowania do obchodów 500-lecia odkrycia Ameryki (12 października 1492) i jej ewangelizacji. Na lotnisku stolicy do minikańskich należała powitał prezydent Salvador Jorge Blanco i przedstawiciele Kościoła katolickiego. Wzleci panieja towarzysza niezwykle surowe środki bezpieczeństwa.

Po zakończeniu wizyty w Santo Domingo, stolicy Republiki Dominikańskiej, przeleci Jan Paweł II, dziś w drodze powrotnej do Rzymu zatrzyma się na innej wyspie karabskiej, Puerto Rico.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

- ◆ Spotkanie w Teatrze Muzycznym
- ◆ Wysokie odznaczenia

W TEATRZE MUZYCZNYM odbyła się wczoraj uroczysta akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Uczestniczyli w niej nauczyciele i pracownicy placówek oświatowo-wychowawczych ze Szczecina. Przybyli przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych, oświatowych, stronnictw politycznych oraz przedstawiciele Konsulatu Generalnego CSRS w Szczecinie.

PREZYDENT Ryszard Rotkiewicz przekazał wszystkim pracownikom oświaty wyrazy uznania i podziękowania za zaangażowanie i mrowczą, codzienną pracę w warunkach

di szkolnictwa trudnych: w przepelnionych klasach, przed-szkolach, w systemie wielozmianowym. Zainicjowana przez

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 14.X — Dzień Nauczyciela.
Wschód słońca: 13.X — 5:57; 19.X — 6:08.
Zachód słońca: 13.X — 16:46; 19.X — 16:33.

(Dokończenie na str. 2)

Przebudowa od piwnic po dach

JAKO PREZES Zarządu Klubu „13 Muz”, z zawodu architekt wnętrz — Andrzej Forsy jest koordynatorem prac przy remoncie i przebudowie zabytkowego pałacyku przy pl. Żołnierza, wieloletniej siedziby związków i stowarzyszeń twórczych. W związku z tym zwróciliśmy się do niego, aby uchylił przysłowiowego „rabka tajemnicy”, kryjącego się za parkanem z desek, widocznym już od dawna.

— REMONT, rozpoczęty dwa lata temu, był „ostatnim dzwonkiem” dla ratowania tego zabytkowego obiektu. Przypominajmy, że w jego części fundamentowej piwnice posiadają elementy wskazujące na pochodzenie zabudowy w tym rejonie miasta aż z XIV wieku. Dobrze się stało, że zapadły decyzje poszerzenia generalnego remontu o szeroki zakres prac adaptacyjnych na wymogi klubowe. W końcowym efekcie będzie można przekazać pałacyk z zachowaniem detali oryginalnych a zarazem poprawić i unowocześnić całość pomieszczeń. Jest to przecież niezmiernie ważne dla działalności kulturalnej.

— A zatem jakie prace wykonuje się bieżąco w budynku?

— Już zostały wymienione wszystkie stropy drewniane na żelbetowe. Wykonano też tzw. podbicia fundamentów czyli wzmocnienia ich dla utrzymania większego ciężaru. W części piwnicznej pod całością obiektu adaptuje się pomieszczenia na restaurację z pełnym zapleczem. W związku z tym oczywiście już wykonuje się prace przy nowym węzle cieplnym, zaawansowane też są roboty przy nowej wentylatorni. Wszelkie instalacje muszą być zakładane na nowo.

— Przyszłych użytkowników interesuje: jak będzie układ pomieszczeń i ich przeznaczenie.

— Wróćmy do piwnic, ale szczegółowej. Całość jest przeznaczona na sale restauracyjne w układzie amfiladowym (na 150 osób). Będzie tu dysk taneczny, podium dla orkiestry z

Natomiast na jej zapleczu od strony ul. Tkackiej będą się mieścić dwie garderoby dla aktorów oraz sanitariaty z natryskami, także sala prób. Zmieszczą się tutaj też SPATIF i ZAKR. Strychy zaadaptuje się

— Ogrom prac czeka jeszcze budowlanych. Jakie przedsiębiorstwa prowadzą roboty?

— My wszyscy, blisko zainteresowani renowacją tego zabytku, jesteśmy pełni podziwu i uznania dla zaangażowania przedsiębiorstw w odpowiedzi na apel władz partyjnych i administracyjnych. Inwestorem

— Robi się wszystko, żeby inauguracja nastąpiła 26 kwietnia przyszłego roku, w 40-lecie powrotu Szczecina do Macierzy. Ze względu jednak na ogromny zakres prac oddanie całości obiektu w użytkowanie musi być rozłożone na trzy etapy. Pierwszy — w historyczną datę — obejmie wszystkie pomieszczenia biurowe oraz sale na I piętrze, z wyjątkiem „kominkowej”. Drugi jest przewidziany na koniec przyszłego roku — otrzymamy sale restauracyjne wraz z gastronomicznym zapleczem. W trzecim etapie (koniec I kwartału 1986 r.) autentyczny „koniec zwieńczy dzieło”. Otworzy swe podwoje tak upragniona przez wszystkich sala „kominkowa” z pełnym zapleczem teatralnym.

— A więc jakby trzy symboliczne „wiechy”?

— Można by to i tak określić. W każdym razie Zarząd Klubu „13 Muz” równolegle do faz remontowych opracowuje nowy statut i program działalności, dostosowany do nowych możliwości przyszłego klubu „z prawdziwego zdarzenia”, mający ambicję nawiązywania do najlepszych okresów i tradycji „muzowych”.

— Chyba wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, bo nawet tęsknimy za autentycznym ośrodkiem wymiany myśli, integracji środowisk twórczych. W interesie nie tylko środowiskowym, ale owocującym dla szerszego pożytku społecznego. Czy chciałby pan coś jeszcze dodać na koniec naszej rozmowy?

— Chciałbym wyrazić życzenie, aby przyszli użytkownicy klubu docenili wysiłki i trud budowlanych, integrując się z nimi niejako w sposobie użytkowania tego ośrodka muz wszelakich.

— Dziękując za rozmowę, wyrażam nadzieję ponownego spotkania się jeszcze przed kwietniem przyszłego roku.

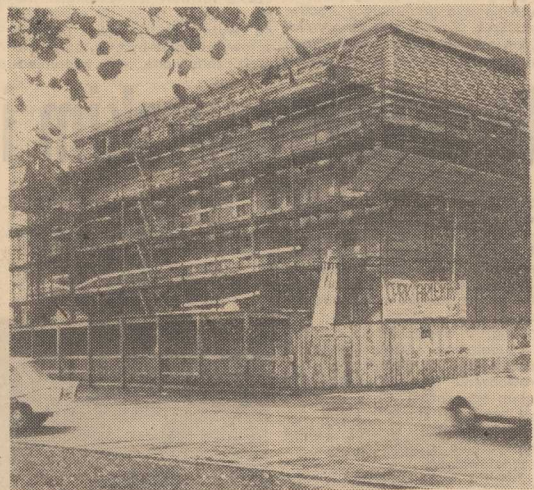
ROZMAWIAŁA:
Urszula POMORSKA

Co będzie za tym rusztowaniem?

„Kurier” rozmawia z prezesem Zarządu Klubu „13 Muz” Andrzejem Forsyem

możliwością wykorzystania do prezentacji form kabaretowych. Na parterze, w tej części budynku od pl. Żołnierza, znajdują pomieszczenia: Biuro Zarządu Klubu, Tow. Kultury Teatralnej i ZAIKS, zaś w skrzydle od ul. Tkackiej i od podwórka — zmieści się zapleczce kuchenne, połączone z częścią restauracyjną. Transport posiłków i naczyń będzie się odbywać przy pomocy 3 wind towarowych. Na I piętrze zostało w ogóle zlikwidowane owo „nieszczęne oczko bufetowe” bez właściwego zapleczka. Dzięki temu powiększony hall będzie pełnił funkcję foyer dla sal „kominkowej” i pozostałych. Widzowie będą w nim mieli do dyspozycji bezalkoholowy bufet z kawą, herbatą itp. Dawne sale wystawowe nie zmieniają swojej funkcji, natomiast zwiększy się powierzchnia ekspozycyjna o ściany foyer. Starannie zrekonstruowana ze swym kominkiem i XIX-wieczną sztukaterią sala duża ma być miejscem prezentacji małych form teatralnych, koncertów kameralnych, tu odbywać się będą wszelkie spotkania z ludźmi kultury i sztuki, dyskusje, zebrania związków i stowarzyszeń twórczych.

— A co dla jej teatralnej funkcji?
— Oczywiście otrzyma pełne wyposażenie w aparaturę teatralną z pulpitem sterowniczym.



na biura dla SARP, ZPAF i dla artystów plastyków. Tu też będą magazyny rekwizytów teatralnych.

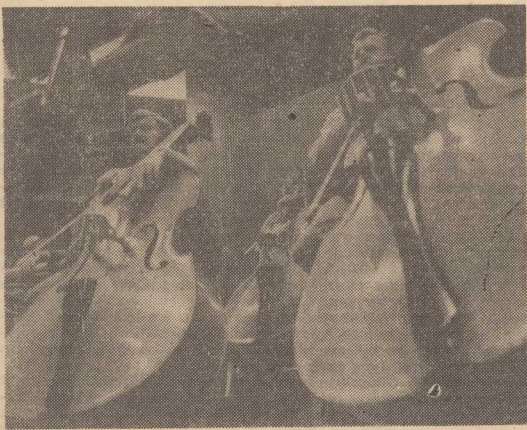
— Widzę robotników na dachu...

— Wykonują nowe poszycie dachowe nad całym obiektem. W następnym kolejności fachowcy zajmą się nowymi elewacjami.

zaw. zastępczym jest Dyrekcja Rozbudowy Miasta Szczecina, Pracownia Konserwacji Zabytków występują jako główny wykonawca remontu przy pomocy KPRB-1 (wszelkie instalacje wodno-kanalizacyjne i elektryczne) oraz WPEC (węzeł cieplny).

— A kiedy można liczyć na otwarcie klubowej działalności?

Filharmonicy szczecińscy



NIEDAWNO OBCHODZILI 35-LECIE swojej powojennej działalności. Filharmonia Szczecińska im. M. Karłowicza jest jedną z najstarszych placówek kulturalnych a zarazem muzycznych, działających na terenie Pomorza Szczecińskiego. Ma swoich wielu zagorzałych bywalców, przez jej estrady przewijają się znakomici artyści krajowi i zagraniczni. Repertuar obejmuje dzieła klasyki polskiej i obcej, niezadko też wykonywane są tu utwory kompozytorów współczesnych. Obecnie zespół orkiestrowy pracuje pod muzycznym kierownictwem Stefana Marczyka. Warto tu nadmienić, że członkowie orkiestry w sezonie letnim swoimi występami wprzejmniają nadmorski pobyt wielu wczasowiczom odpoczywającym w Swinoujściu czy Międzyzdrojach, grając najbardziej popularne i lubiane utwory muzyki poważnej czy operetkowej, a nawet rozrywkowej. Na zdjęciu: szczecińscy filharmonicy w czasie swoich codziennych, zmudnych prób. CAF — J. Undro

Agencja Teatrów Małych Form TKT zajrzy pod strzechy...

Nadzieja na wyższy poziom rozrywki

W SZCZECINIE powstała niedawno jeszcze jedna instytucja prowadząca działalność artystyczną: Towarzystwo Kultury Teatralnej (jak wiadomo — Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności) powołało własną AGENCJĘ TEATRÓW MAŁYCH FORM.

NIE jest to po prostu jeszcze jedno przedsiębiorstwo organizujące szeroko pojmowaną rozrywkę, nastawione przede wszystkim na dochód ze swej działalności impresaryjnej, takie jak ZPR czy SAA. Agencja Teatrów Małych Form uważa za swą misję propagowanie i rozwijanie zainteresowań teatrem, zapewnienie mieszkańcom tzw. terenu stałego kontaktu z żywym teatrem. W tym celu organizuje na wsi i w mieście spektakle małych form (możliwe do wystawienia w skromnych nawet świetlicach), wieczory poetyckie, występy kabaretów literackich (tych bardziej kameralnych, bez rewiu girłasek), spotkania z piosenką aktorską i monodramy.

Agencja przyjmuje także zlecenia na imprezy okolicznościowe, udziela fachowych konsultacji, organizuje spotkania i dyskusje na temat teatru (również teatru TV), ATMF pośredniczy też w rezerwacji biletów do te-

atrów szczecińskich oraz na terenie całego kraju.

O odpowiedni poziom ofert artystycznych troszczy się Rada Artystyczna, w skład której wchodzi czołowi reżyserzy i aktorzy teatrów szczecińskich.

Nowa agencja, jakkolwiek nie nastawia się na doraźny zysk, za organizowane przez siebie imprezy pobiera opłatę utrzymaną w granicach 20 proc. narztu. Owe 20 proc. to górny pułap, zaś poszczególne propozycje programowe dostosowuje do możliwości finansowych i warunków stawianych przez wykonawców (zleceniobiorców), ze swej strony zapewniając transport i środki techniczne. Obok zleceń okolicznościowych ATMF proponuje umowy okresowe na całe cykle imprez, spotkań tematycznych.

Wypracowany przez Agencję dochód przeznaczony jest — zgodnie ze statutem Towarzystwa Kultury Teatralnej na rozwój twórczości teatralnej i ruchu amatorskiego. Wśród aktualnych propozycji znajduje się 5 spektakli teatru małych form, 6 monodramów, recitale piosenki aktorskiej m. in. w wykonaniu Elżbiety Okupskiej i Danuty Szewielonek — laureatek Festiwalu Piosenki Aktorskiej a także spektakle dla dzieci i młodzieży — „Tajemnicze zaklęcia” — kabaret „Brzdąc” w wykonaniu aktorów Teatru Współ-

czesnego, „Sztuka żywego słowa” (scenariusz i wykonanie Maria Babka), „Spotkanie z przyjaciółmi” w wykonaniu zespołu aktorów „Pleciugi”, oraz „Komedia z kosza” — (w stylu Muppet Show).

TKT prowadzi pertraktacje w sprawie przyjazdu Teatru Kantora, Teatru „Adekwatnego”, Sceny Plastycznej KUL i innych znanych zespołów krajowych.

Agencja Teatrów Małych Form ma siedzibę w Zamku Książąt Pomorskich w pok. nr 108, tel. 375-91.

Warto nadmienić, że jak dotąd tylko 4 wojewódzkie oddziały TKT otrzymały uprawnienia do prowadzenia tego rodzaju agencji. W przypadku Szczecina jest to wyraz uznania za dobrą organizację tegorocznego Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego.

Powstanie nowej agencji artystycznej witamy z nadzieją — każda konkurencja dla dotychczasowych, „zasiedziały” firm organizujących nam rozrywkę może być budzącym do podwyższenia średniego poziomu ofert. A do tego właśnie mała forma, możliwa do pokazania w warunkach każdego wiejskiego klubu najlepiej dociera „pod strzechy”. Liczymy też bardzo na Komisję Artystyczną TKT, która postanowiła powinna tamę ordynaryjnej chałtury. (daw)

Związkowcy z „Gryfa”

— ZAFUNDOWAŁ SOBIE SŁUŻBOWĄ WYCIECZKĘ — takie opinie ścigały na początku kpt. ż.w. Tadeusza Wińszczyka, kiedy pojawił się na statkach przebywających na łowiskach. Później, po wielu spotkaniach z załogami, po długich rozmowach, emocje ucichły, by dać głos rozsądkowi. Tadeusz Wińszczyk nie obrażał się. Wiedział bowiem doskonale, gdzie tkwi źródło takich ocen, gdzie tkwi źródło nieufności załóg. Da się ono sprowadzić do stwierdzenia, że od lat sprawy socjalno-bytowe rybaków były, delikatnie mówiąc, trochę zaniedbane. Sam znał je od podszewki, bo przecież dopiero od niedawna sprawuje funkcję wiceprzewodniczącego ds. morskich NSZZ Pracowników PPDiUR „Gryf”. Poprzednio był również na łowiskach. Ostatnia, związkowa tam, wizyta przyniosła efekty. Wielu rybaków wyraziło chęć wstąpienia do związku.

NIE KWAPILI się z tym wcześniej. Związek powstał na początku roku ubiegłego, a pracownicy morscy, stanowiący przecież większość załogi przedsiębiorstwa, włączyli się do jego prac dopiero w lutym tego roku. Odbyły się uzupełniające wybory do Zarządu Związku, któremu przewodniczył Krzysztof Zasławski, i Tadeusz Wińszczyk zdecydował się na pełnienie funkcji związkowej, mając pełne rozeznanie, co załogom pływającym jest w tej chwili najbardziej potrzebne.

Rybacki pracują ciężko. Ich czas pracy może wynosić na dobę nawet i szesnaście godzin, a zgodnie jest to z układem zbiorowym pracy, który gwarantuje osiem godzin wypoczynku, niekoniecznie ciągłego. Długi czas trwania rejsów i kryzysy, które dopadają człowieka po dziewięćdziesięciu na ogół dniach, skoki ciśnienia, częste zrywy. Duża urazowość, sporo zagrożeń zawodowych i...

Związek występuje do dyrekcji przedsiębiorstwa o zweryfikowanie obowiązujących norm wyposażenia oplecek statkowych, bo zdarza się, że brakuje często podstawowych leków przeciwbólowych, ziół i leków ziołowych na schorzenia przewodu pokarmowego, ba, nawet materiałów opatrunkowych. Dla uzupełnienia dodajmy, że schorzenia skóry atakują często ludzi przebywających w morzu, że stresowe środowisko wpływa na zwiększanie się ilości chorób wrzodowych żołądka i dwunastnicy, że wypadki na statkach też nie należą do rzadkości. Związek występuje do dyrekcji

— PROSZĘ PANA, nie zajmujemy się ani cebulą, ani jabłkami — tłumaczy cierpliwie pracownica Zarządu Oddziału ZNP w Szczecinie.

I jest to, jak się okazuje w dalszej rozmowie, tylko połowa prawdy. Związek nie odciał się bowiem od „pietruski”, bo nie mógł tego zrobić, biorąc pod uwagę specyfikę środowiska, duże rozproszenie placówek. Zalał wia nadal takie sprawy na terenie szkoły, czy konkretnej placówki oświatowo-wychowawczej poprzez działacza ognisk ZNP, wspólnie z kierownikami tych placówek i w zależności od potrzeb. Sam Zarząd Oddziału nie jest już w stanie zająć się jednak tymi „drobniejszymi”, ale ważnymi dla pracowników problemami, bo na etacie ma tylko dwóch pracowników. Pozostali członkowie działają społecznie.

Ogniska związku w szkołach, a jest ich obecnie 130, mają więc przed sobą sporo zadań do spełnienia, głównie w zakresie troski o warunki socjalne pracowników. Jak mówi prezes Zarządu Oddziału ZNP Krystyna Kustra, wiele z nich radzi sobie zupełnie nieźle, starając się robić wszystko, co tylko mogą zalać w swoim terenie i w ramach swoich kompetencji. Ognisko ZNP przy Szkole Podstawowej nr 10 zorganizowało np. wycieczkę do Warszawy. Inne zalały wyjazdy na grzybobranie.

Sporo zależy od ludzi kierujących ogniskami w szkołach, od przesłów, którzy nie powinni się na nikogo oglądać. Porozumienie zawarte między Ministrem Oświaty i Wychowania a Zarządem Głównym ZNP mówi wyraźnie o miejscu i roli organizacji związkowej. Dyrekcje szkół zobowiązane są m. in. zasięgać opinii związku

o przeprowadzenie przeglądu stanu higienicznego materacy, koców, poduszek. Zdarza się, że wymieniane są one dopiero po czterech latach użytkowania, kiedy statek

W sukurs morskim i lądowym

schodzi na stocznice. Jak wyglądają wówczas? Jak czuje się załoga, śpiąc w takich legowiskach? Skarg na ten temat jest dużo. Jeżeli nawet nie ma pieniędzy na pranie za granicą, to trzeba przecież szukać jakichś innych rozwiązań.

Związek występuje do dyrekcji o uzupełnienie sprzętu kulturalno-oświatowego na statkach, o przeprowadzenie jego weryfikacji pod kątem sprawności. Co z tego, że jest on „na stanie”, kiedy nie działa? Kolejną sprawą będzie wyposażenie statków w zestawy magnetowidowe.

Związek występuje do dyrekcji i działu bhp o wodę mineralną dla załóg maszynowych i mączkarni. Niewielkie jej ilości otrzymują członkowie tych zespołów podczas pracy w tropiku, wyłącznie na łowiskach, a np. podczas remontów statków w portach zagranicznych — już nie. Znowu duże koszty, ale zdrowie załóg ważniejsze. Tu też trzeba szukać jakiegoś rozsądnego rozwiązania.

Związek występuje do dyrekcji o przekazanie na statki kompletnych układów zbiorowych, wraz ze wszystkimi aneksami. Ich brak powoduje wiele nieporozumień mię-

żących załogami statków a kierownictwem. Ktoś to musi wreszcie zrobić.

Związek występuje... Można by odnieść wrażenie, że wysłała do dyrekcji wiązankę pobożnych życzeń, ale związkowcy nie zamierzają ustępować, choć wiedzą również, że w niektórych przypadkach dyrekcja ma też związane ręce, bo zaległości narosłych przez lata nie da się od razu „wyprosłować”. Stosunki z dyrekcją są poprawne i związkowcy nie chcą tu nic zmieniać, ale o prawa załóg będą walczyli konsekwentnie. Tego domagali się od Tadeusza Wińszczyka rybacki w czasie rozmów na łowiskach. Tego oczekują Chcą, by wymienione wyżej, podstawowe przecież sprawy socjalno-bytowe, były wreszcie zalacone, nie wspominają

o likwidacji zaległości urlopowych. Skarg załóg na ten temat jest sporo. W roku ubiegłym zaległości w wykorzystaniu urlopow i dni wolnych było bardzo dużo. I w tym roku nie wszyscy pracownicy

Podobnie zalacona została interwencja związku w Urzędzie Gospodarki Morskiej w sprawie dewizowego funduszu rekreacyjnego, przeznaczonego na wycieczki dla załóg za granicą. Został on przywrócony.



w sprawach dotyczących umów o pracę, zmiany warunków pracy lub płacy. Zarządy ognisk ZNP opiniują wnioski o odznaczenia, wyróżnienia i nagrody dla pracowników, mają prawo zgłaszania propozycji w spra-

ZNP: nie oglądać się na nikogo

wach odznaczeń, wyróżnień, na gród. Dyrekcje placówek wspólnie z zarządami ognisk mają obowiązek rozpoznawania i usuwania przyczyn, rodzących konflikty w zespołach i uczestniczenia w ocenie pracy nauczycieli. Gospodarowanie funduszem socjalnym i mieszkaniowym na wszystkich szczeblach ich tworzenia odbywa się także na podstawie uzgodnionych stanowisk organów administracji państwowej i ZNP. Wnioski pracowników — członków ZNP o wczas, sanatoria, pożyczki i inne świadczenia opiniuje również zarząd ogniska. No i tak, jak powiedzieliśmy na początku — ma on obowiązek dbać o sprawy socjalne pracowników.

Opinie o związku kształtują się więc w zależności od pracy ogniska, a nie wszędzie, niestety, działają one dobrze. Przyznam, że zaskoczeniem dla mnie były wypowiedzi niektórych dyrektorów na spotkaniu w Wydziale Oświaty i Wychowania o tym, iż nie wiedzą, co związek robi. A kto ma wiedzieć, pytam. Rozumiem, że można odczuwać niedostatek działalności związku, że w środowisku jest sporo spraw załatwić, bołączek dnia codziennego do zalażenia. Tym bardziej więc należałoby się zaintereso-

wać pracą organizacji związkowej, pomóc, jeżeli ma kłopoty. Związek — to nie tylko zarząd ogniska, czy zarząd oddziału, to przede wszystkim związkowcy, którzy powinni i muszą wpływać na to, co organizacja dla nich będzie robić, podsuwać pomysły, pomagać w ich wykonaniu. Bronimy się przed zwiększaniem etatów związkowych. I słusznie. Ale w tym przypadku ciężar obowiązków spada po trosze na każdego, nie tylko w stawianiu

Jest u związkowców-nauczycieli wiele spraw do wyjaśnienia. Może wyjdą temu naprzeciw przygotowane już przez Zarząd Oddziału informatory dla ognisk, dni spotkań przesłowych, na których będą mogli wyjaśnić sobie wszystkie wątpliwości uzyskać bieżące informacje (każdy wtorek od 12 do 16). Może wyjdą temu naprzeciw opiekunowie ognisk — członkowie plenum, którzy będą służyć radą i pomocą. Może wyjdzie temu naprzeciw przynajmniej jeszcze działalność poszczególnych komisji Zarządu Oddziału.

Na razie najwięcej pracy ma komisja socjalna i kulturalno-oświatowa. Związek jest w trakcie zalażenia basenu pły-

mogą wykorzystać urlopy w pełnym wymiarze. Wiąże się to z dużymi brakami kadrowymi w przedsiębiorstwie. Rozpoczęte już intensywne działania, na rzecz uzupełnienia kadry i poszerzenia rezerwy kadrowej, stworzą dopiero warunki do zapewnienia załogom statków pełnego wypoczynku i urlopow.

Ta sytuacja, że ludzie nie wykorzystywali urlopow, musieli — czy chcieli czy nie — pracować w piątek, świętek i w niedzielę, zarabiając jednak spore pieniądze, leżała u podstaw interwencji związku w Ministerstwie Finansów w sprawie podatku wyrównawczego. I ta interwencja znalazła odzwierciedlenie w ustawie, która wyłącza z podatku zarobki uzyskane w dni wolne, wynikające z pracy na morzu.

Teraz najważniejsze są problemy placowe. — Nie możemy ich przegrać — mówią w związku.

Prace nad nowym systemem plac są zaawansowane. Prowadzone są w grupie pracowników morskich i grupie pracowników lądowych. Trudno jeszcze mówić o szczegółach. Wiadomo np. na pewno, że w grupie pracowników morskich podwyższone będą znacznie wszystkie stawki za prace dodatkowe i remontowe. Były one dotychczas bardzo niskie, wręcz krzywdzące.

Ważną dla związkowców obecnie sprawą jest też budownictwo mieszkaniowe. Zrzeszenie Domków Jednorodzinnych ma 86 członków. Chętnych jest jeszcze co najmniej 150 osób. Zrzeszenie nie przyjmuje ich, bo nie ma wyznaczonych terenów pod budownictwo. Związek wystąpił o nie do wojewody jeszcze w roku ubiegłym. Do dziś nie ma odpowiedzi.

— Nie możemy tego ugryźć — mówi Krzysztof Zasławski. — A w przedsiębiorstwie leży 600 podów o mieszkaniu

Nie jest na pewno łatwo być teraz w kierownictwie związku, któremu wszyscy patrzą na ręce, analizując każde posunięcie. W „Gryfie” jednak związek zdobywa sobie powoli zwolenników. Teraz nawet „morscy” przeważają w nim nad „lądowymi”, chociaż o tych ostatnich związek dba na równi.

Pytam jeszcze Tadeusza Wińszczyka i Krzysztofa Zasławskiego, jaki jest ich stosunek do ogólnopolskiej reprezentacji związkowej.

— Widzimy potrzebę takiej ogólnokrajowej reprezentacji ruchu zawodowego — mówią — do reprezentowania wszystkich związków przed władzami politycznymi i państwowymi. Nie może to jednak wywołać obawy powrotu do starych struktur, że wąska grupa osób dominować będzie nad ruchem związkowym. Reprezentacja ta powinna mieć władzę wykonawczą, ale nie decyzyjną. Słowem: nie może nastąpić naruszenie zasady niezależności i samorządności związków zawodowych w zakładach pracy.

Małgorzata TURLIŃSKA

wię o tym, żeby do tego powrócić. Niepokoi ilość skarg i interwencji kierowanych do Zarządu Oddziału nie tylko przez członków związku. Dotyczą one głównie sytuacji w pracy, po-

dejścia władz do pracownika. Niepokoi, bo okoliczności takie nie powinny mieć miejsca. Niepokoi, że sytuacje konfliktowe nie są rozspływane na miejscu, właśnie przy udziale związkowców.

Trzeba będzie mówić o tym na szkoleniu, które prowadzone było już w roku ubiegłym, a teraz będzie kontynuowane. Ma ono na celu doskonalenie zawodowe, doskonalenie osobowości nauczyciela, pomoc młodym i wszystkim członkom związku.

Zarząd Oddziału wystąpił niedawno do inspektora Wydziału Oświaty i do kuratora o anulowanie kar porządkowych z okazji osiemdziesiątej rocznicy Edukacji PRL i Święta Edukacji Narodowej. Miał przy tym na względzie właśnie poprawę stosunków między ludzkimi, atmosfery pracy, bo wiele z tych kar ma tam swoje źródło. Wyłączył z tego kary, które były efektem godzenia w dobro dziecka. — Ciągłe mamy niedostatek w działaniu — podsumowuje Krystyna Kustra. — Im dłużej się tu pracuje, tym bardziej widać ogrom spraw do zalażenia, tym bardziej widać, jak niezbędna jest pomoc i zaangażowanie wszystkich związkowców.



ANATOLIJ KARPOW

O LITERATURZE

Wywiad dla „Literaturnoj Gaziety“

Mówią — mistrz i pretendent

W Moskwie trwa mecz o światowy prymat w królewskiej dyscyplinie sportu — szachach. W spotkaniu o najwyższą szachową koronę biorą udział 33-letni obrońca tytułu, moskwinin Anatolij Karpow i 21-letni pretendent, mieszkający w Baku Garri Kasparow. Co prawda pierwsze partie meczu przybrały niespodziewany obrót i obrońca tytułu stosunkowo łatwo objął prowadzenie w meczu, to jednak zainteresowanie meczem światowej opinii publicznej nie słabnie.

Dlatego i my chcielibyśmy na naszych łamach przybliżyć sylwetki dwóch wybitnych radzieckich szachistów, w oparciu o dwa wywiady, jakich udzieliłi acymistrzowie szachownicy dziennikarzom poczytnego radzieckiego tygodnika „Litieraturnaja Gaziety“.

LEBIEDZIA... To jest właśnie dia mnisz sztuka przez duże „S“.

O WRAŻENIACH Z PODRÓŻY

G. KASPAROW: — Ostatnio dużo podróżuję, ale najbardziej mnie ciągnie do rodzinnego Baku. Moje podróże związane są zazwyczaj z turniejami. Dlatego też Madryt bardziej mi się spodobał niż Londyn, może i dlatego, że w stołecy Hiszpanii otrzymałem szachowego „Oskara”, w Anglii zaś grałem ciężki mecz północny (z Korcznoiem — przyp. red.)...

A. KARPOW: — Obok prze-

doskonale wie co robi, ale demonstruje swoje umiejętności z niewzruszonym spokojem.

Sam też sporo czasu poświęcam sportowi. Jeżdżę na rowerze, pływam (dotrzymuję obietnicy jaką złożyłem swojej matce, że nie będę odpływał od brzozy dalej niż na 500 metrów), uprawiam lekką atletykę. Ale na pierwszym miejscu stawiam zawsze piłkę nożną. Może grać w piłkę od rana do wieczora — najczęściej w ataku, ale wtedy gdy trzeba to potrafię zagrać i na obronie...

A. KARPOW: — Zawsze kibicuję

nie mam na nie czasu, zbyt wiele spraw poza szachami mnie absorbuje.

A. KARPOW: — Sądzę, że moje zainteresowania filatelistyką pozostają u mnie na długo. Dzięki, znacząco można zdobyć fakt wiele potrzebnych wiadomości. Moja kolekcja olimpijska jest źródłem interesujących wiadomości z historii, mitologii greckiej, sztuki antycznej.

Słyszalem opowiadanie z czasów II wojny światowej o tym, w jaki sposób Roosevelt przyjął wiadomości o kontratakach wojsk niemieckich w Ardenach. Churchill przybieł do



GARRI KASPAROW

sytuację lub przedatowy krówek nie jestem w stanie zapamiętać — tworzy się wtedy swoista „marlowa ścieżka”. Choć w zasadzie dane cytrowe czy przeczytana lektura — zapamiętuje. Posiadam nie należąca pamięć wzrokowa.

Zapamiętywanie numerów telefonów nazywam sprawozdaniem o bnie ci. Gdy zaczne je zapisywać — będzie to oznaczane, że coś jest nie w porządku. He pamiętam numerów? Chyba że trzy — cztery setki...

A. KARPOW: — W porównaniu z najlepszymi szachowymi szachistami mam nieszczerą pamięć. Ale wybiórność mojej pamięci mnie samo go zaskakuje. Często zadaje mi się pytanie: — Pan na pewno zna na pamięć lysiacz partii szachowych?

G. KASPAROW: — Nauczyłem się czytać, mając cztery lata. Z poważnej literatury przeczytałem m. „Magellana” Stefana Zweiga i „Napoleona” Targello. Potem „Przeżyciem się” na literaturę dziecięcą. Od czternastego roku życia zaczęłem systematycznie czytać. Były klasy Hemingwaya, Gorkiego, Feuchtwangera. Jeśli autor mi się podobał, to czytałem wszystkie jego utwory. Do tej

Gdyby szachów nie było, trzeba by je wymyślić

W czasie przelotowań kondycyjnych — pływam, wykonuję ćwiczenia gimnastyczne. Podoba mi się koszykówka, uwielbiam tenis. Nie staram się grać na punkty i wiąże się to z charakterem moim i... tej dyscypliny sportu. Nie lubię marszobiegów choć wpływa ona pozytywnie na zdrowie. Dla mnie bieganie jest monotonne, pozbawione emocji i szwielkiej zmiany sytuacji. Co innego gra w tenisa, gdzie sytuacja zmienia się co chwile, gdy technika gry w tenisa pozostała w tyle za pracą głowy i gdy staram się przechytrzyć partnera na korcie, on mnie oszuka. Ale tak bywa w wielu dziedzinach sportu.

O LICZBACH MAGICZNYCH

G. KASPAROW: — Dia mnie taka liczba jest „13”. Urodziłem się 13 kwietnia i może dlatego dalsze przykłady: do Wilna (na mecz pretendentów — przyp. red.) miałem numer miejscowości — 13, na ostatnim koncercie Aliy Pucaczowej siedziałem w trzynastym rzędzie... Nawiasem mówiąc, Anatolij Karpow, bez względu na to jak długo będzie mistrzem świata, jest dwunastym z kolei posiadaczem szachowej korony.

O PARTNERZE W MECZU

G. KASPAROW: — Najbardziej cenię u mistrza świata tego prawdziwy sportowy charakter.
A. KARPOW: — Cenie u niego znamość teorii szachowej.

O TYM CO BĘDZIE ZA DZIESIEĆ LAT

G. KASPAROW: — To oczywiście, że w życiu prywatnym szachy pozostaną, ale myślę że nie będą zajmować w nim tyle miejsca co obecnie. Z pewnością będą nadal dla mnie najważniejsze, ale myślę, że coraz więcej czasu poświęcać będę innym moim zainteresowaniom — historii i filozofii.

O WŁASNYM HOBBY

G. KASPAROW: — Nie mam żadnego hobby. Możliwe, że dlatego, że

O PAMIĘCI

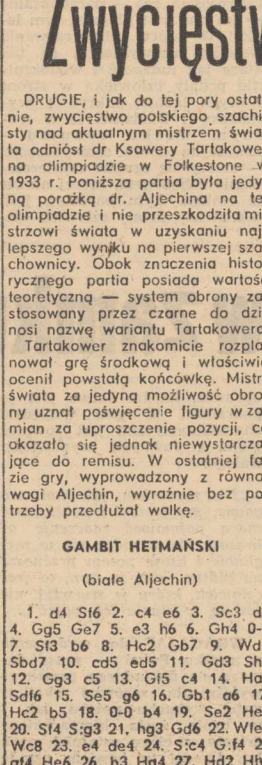
G. KASPAROW: — Nie używam książki telefonicznej. Zdarza się

Zwycięstwa polskich mistrzów

DRUGIE, i jak do tej pory ostatnie, zwycięstwa polskiego szachisty nad aktualnym mistrzem świata odniósł dr Ksawery Tartakower na olimpiadzie w Folkstone w 1933 r. Ponizszą partia była jedyną porażką dr. Aljechina na tej olimpiadzie i nie przeszkodziła mistrzowi świata w uzyskaniu najlepszego wyniku na pierwszej szachownicy. Obok znaczenia historycznego partia posiada wartość teoretyczną — system obrony zastosowany przez czarne do dziś nosi nazwę wariantu Tartakowera. Tartakower znakomicie rozplanował grę środkową i właściwie oceniał powstałą końcówkę. Mistrz świata za jedną możliwość obrony uznał poświęcenie figury w zamian za uproszczenie pozycji, co okazało się jednak niewystarczające do remisu. W ostatniej fazie gry, wyprowadzony z równowagi Aljechin, wyraźnie bez potrzeby przedłużał walkę.

GAMBIT HETMAŃSKI

(białe Aljechin)



28. He3 Gg4 29. Hg3 Hg3 30. fg3 f5 31. d5 Wd8 32. d6 Wc5 33. Wd4 Gd5 34. Wd1 G:c4 35. W:c4

g15 g15 43. G:e4 fe4 44. Ke3 Sc6 45. K:e4 Kf6 46. g4 Ke6 47. Wc5 Kd7 48. g5 hg5 49. fg5 Wd4+ 50. Ke3 Wh4 51. Wf5 Wh2 52. g6 W:a2 53. Wg5 Wb2 54. g7 W:b3+ 55. Kf2 Se7 56. Wd5+ Ke6 57. Wd8 Kf7 58. Wd7 K:g7 59. W:e7+ Kf6 i po piętnastu, bez wątpienia zbędnych posunięciach, białe poddały się.

Advertisement for a chess book titled 'Zwycięstwa polskich mistrzów' (Victories of Polish Masters). The text describes the book as a collection of chess games and analyses, including the Tartakower Gambit. It mentions the author, Ksawery Tartakower, and the publisher, Wydawnictwo Sportowa. The book is available for purchase at various bookstores and online.



Przełożyła Zofia Zinserling

31

— Tak, wasza lordowska mość. Kiedy generał Fentiman nie wrócił o zwykłej porze, myślałem, że może został na obiedzie u lady Dormer, i wcale się nie przejąłem. Ale o wpół do dziewiątej zacząłem się niepokoić, że zaszkodzi mu nocne powietrze; jeśli wasza lordowska mość pamięta, ziąb był tego dnia straszny. O dziewiątej miałem właśnie zamiar zadzwonić do domu lady Dormer i zapytać, kiedy mogę się go spodziewać, gdy usłyszałem telefon.

— Punkt o dziewiątej?
— Około dziewiątej. Mogło być trochę po, ale nie dalek jak kwadrans. Odezwał się mężczyzna. Zapytał: „Czy to mieszkanie generała Fentimana?”. Odpowiedziałem: „Tak. A kto mówi?”. A on na to: „Czy to Woodward?”. Tak po prostu podaje moje nazwisko, więc mówię: „Tak”. A on: „Generał Fentiman prosi, żebym wam powiedział, Woodward, że macie na niego nie czekać, bo zanocuje u mnie”. Więc ja pytam: „Przepraszam bardzo, sir, ale kto mówi?”. „Pan Oliver” — odpowiedział. Więc poprosiłem o powtórzenie nazwiska, bo nigdy go nie słyszałem, a on mówi: „Oliver” — słychać było bardzo wyraźnie. — „Pan Oliver — mówi. — Jestem starym przyjacielem generała i on zanocuje u mnie, bo mamy różne sprawy do obgadania”. Więc ja pytam: „Czy pan generał niczego nie potrzebuje, sir?”, bo myślę, że może by chciał mieć swój strój nocny i szcotteczkę do zębów czy coś takiego, ale tamten pan odpowiada, że nie, ma wszystko, czego mu potrzeba, i mam się nie kłopotać. Naturalnie, wasza lordowska mość, jak to już tłumaczyłem majorowi Fentimanowi, nie chciałem o nic wypytywać, bo jestem tylko służącym, wasza lordowska mość; mogłoby się zdawać, że za dużo sobie pozwalam. Ale bardzo się bałem, że tyle wrażeń i zarwana noc zaszkodzi generałowi, więc ośmieliłem się wyrazić nadzieję, że generał Fentiman jest w dobrym zdrowiu i nie przemęczony, na co pan Oliver roześmiał się i powiada, że się nim troskliwie zaopiekuje i natychmiast pośle go do łóżka. Już się miałem odzwajać i zapytać, gdzie mieszka, kiedy odłożył słuchawkę. I dopiero nazajutrz się dowiedziałem, że generał nie żyje, wasza lordowska mość.

— No i co pan o tym sądzi? — zagadnął Robert Fentiman.

— Dziwne — odparł Wimsey. — I okazuje się, że bardzo niefortunne. Czy generał często zostawał gdzieś na noc, Woodward?

— Nigdy, wasza lordowska mość. Nie pamiętam, żeby coś takiego zdarzyło się od pięciu czy sześciu lat. W dawnych czasach może raz kiedyś odwiedził przyjaciół, ale ostatnio już nigdy.

32

— I nigdy nie słyszeliście o tym panu Oliverze?
— Nigdy, wasza lordowska mość.
— Głos jego nie był znajomy?
— Nie potrafię powiedzieć, czy go gdzieś nie słyszałem wasza lordowska mość, ale nie umiem poznawać głosów przez telefon. Wtedy myślałem, że to mógł być któryś z panów z klubu.

— A pan wie coś o tym człowieku, majorze?
— O tak. Poznałem go kiedyś. Tak mi się przynajmniej wydaje. Ale nic mi o nim nie wiadomo. Chyba spotkałem go kiedyś w strasznym tłumie ludzi, podczas jakiegoś wielkiego prozzonego obiadu czy podobnego sędu i mówił, że zna mojego dziadka. Widywałem go też na lunchach u Gattiego i w różnych takich miejscach. Ale nie mam pojęcia, gdzie mieszka ani co robi.

— Wojskowy?
— Nie, chyba ma coś wspólnego z inżynierią.
— Jak wygląda?
— Wysoki, szczupły, słabe włosy i okulary. Na oko tak około sześćdziesiątkipiątki. Może być starszy — musi być starszy, jeśli to przyjaciel dziadka z dawnych lat. Zrozumiałem, że jest na emeryturze i nie wykonuje swojego zawodu, a mieszka na jakimś przedmieściu, ale niech mnie powiesz, jeśli pamiętam gdzie.

— To mało przydatne — stwierdził Wimsey. — Wie pan, czasami jestem lepszego zdania o kobietach.

— A coż to ma do rzeczy?
— Chodzi mi mianowicie o to, że mężczyźni tak łatwo zawierają przygodne znajomości i nie są wścibscy, a to rzecz bardzo piękna, chwalebna i w ogóle, ale proszę, jakże niewygodna! Właśnie. Przypaada pan, że widział tego typu dwa czy trzy razy, ale wie pan o nim tyle, że jest wysoki, szczupły i żyje z emerytury na jakimś bliżej nie określonym przedmieściu. Przy takiej samej okazji kobieta dowiedziałaby się jego adresu i zawodu, wybadałaby, czy ma żonę i dzieci, ile ich jest i jak im na imię, jak zarabiają na życie, jakiego autora on stawia najwyżej, jakie jedzenie najbardziej mu smakuje, poznałaby nazwisko jego krawca, dentysty i szewca, ustaliłaby, kiedy znał pańskiego dziadka i co o nim sądzi — zebrałaby masę przydatnych wiadomości!

— Istotnie — potaknął Fentiman z uśmiechem. — I dlatego się nie ożeniłem.

— Tu się z panem zgadzam — rzekł Wimsey — co nie zmienia faktu, że jest pan marnym źródłem informacji. Na litosc boską, niechże się pan weźmie w garść i spróbuje sobie przypomnieć coś konkretniejszego. Wiadomość, o której go dzinnie rano pański dziadunio wyruszył z Tooting Bec, Finchley czy gdzie też to było, może dla pana oznaczać pół miliona. Jeśli przedmieście leży daleko od centrum, musiałby doń późno przybyć do klubu, co zresztą wyszłoby panu na dobre.

(cda)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiąza minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Arytmograf

13	14	1	16	7	12	1	9	3	20	17
14	15	12	7	13	14	15	1	2	7	11
7	12	16	15	11	18	9	10	6	15	6
7	12	11	20	5	9	7	6	9	7	19
7	17	18	12	16	4	11	15	6	8	9
10	12	7	12	22	11	9	15	11	17	7
16	15	16	21	7	6	15	11			

- 1 — między ciepłem a mrozem = 1-2-3-4-5
- 2 — np. padalec = 6-7-8-9-1-9-10-11-12-7
- 3 — gafa = 13-14-15-16-7-12-16
- 4 — głosowanie na wysuniętych kandydatów = 17-18-19-20-11-18
- 5 — jedna z wielu w atlasie = 21-7-22-7



Krzyżówka

1	2	3	4	5	
6			7		8
9		10		11	
	12			13	
	14		15		16
	17		18		
19			20		



Metamorfoza

Szła sobie droga szara stonoga u każdej nogi srebrna...
Celem wędrowki wyspa...
Za nią... w postaci lotra w pyszczku... z listem do króla.
że chce na... by tańczyć, hulać...
... pusty bo lotr skradł...
głodem przymierać musi po trosze.
Nogi ją bola, w marszu się placze, wiatr zimny targa zwiewna oponce.



Rozwiązania z nr 193

KRZYŻÓWKA: Sargon, odnogi, laweta, słupek, poler, zjawisko, kran, Amor, spinaker, Eltra, obrona, szelki, kraszka, Parker; sklepik, rywalka, oltarz, odpływ, kompas, piekło, igła, koło, rzap, neon, motylek, reaktor, szopka, lkrzak, arnika, rześka.

KALAMBUR: kotka.
ARYTMOGRAF: cnota pilnowana diabła warta.

NAGRODY WYLOSOWALI: Alicja Siupa — Szczecin, Zbigniew Zamysławski — Szczecin, Marian Gliniewicz — Międzyzdroje.

Nagrody odbierać należy w sekretariacie redakcji p. 53 — III piętro. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

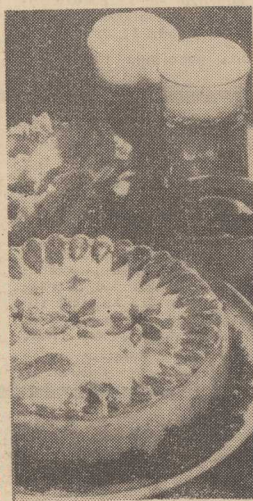
Synteza krzyżówki

Podane wyrazy wpisać do diagramu tak, aby powstała krzyżówka.

Ewa, Jan; żęza, żona; cudak, fałsz, ńenek, Guide, konus, krzta, Lawa!, igrarz, Niasa, obrót, Ogaza, Olawa, pasot, pikla, potop, skola, serek Syria, szola, taras tasza, Zioja; apaka, awaria, luk-sus, odcisł, ałanga, Oleśno, rydwan, Teksas.

Opracował: Rudolf MACURA

Recepta na urodę



OBIECAŁAM CZYTELNICZKOM wyszukać dietę-cud, za pomocą której w szybkim tempie przybrać można kształt Wenus z Milo. Według mego przekonania istnieje tylko jedna jedyna taka dieta — „JP”. Nie są to inicjały kogoś kto taką dietę wymyślił i proponował, a tylko pierwsze litery hasła, które powinno stać się przestroga dla osób z nadwagą: „JP” znaczy po prostu „Jedz potrawę”. Znakomity to sposób na odchudzenie i jakże prosty. Mamy więc dietę wyszczuplającą, a przy tym nie rezygnujemy z naszych nawyków i przyzwyczajeń. Ponadto najskuteczniejsza jest ta dieta, którą stosuje się bez oporów i ma się ochotę na jej powtórzenie. Coż więc po dietach ścisłych i bezwzględnych gwarantujących szybkie schudnięcie w ciągu tygodnia lub dwóch, kiedy potem, jak wyglodzony lew, człowiek rzuca się łapczywie na każdy kęs. Przed taką głodówką lekarze przestrzegają.

W zaproponowanej powyżej diecie rezygnujemy tylko z naszej słabości do przejadania się i łakomstwa.

Warunkiem racjonalnego odżywiania się jest odróżnienie uczucia apetytu od głodu. Apetyt jest objawem dobrego zdrowia, ale nie należy sobie tutaj foligować. Kto chce zeszczupić powinien unikać wszelkiego rodzaju przekąsek pobudzających wydzielanie soku żołądkowego i wzmagającego apetyt. Należy wystrzegać się szybkiego jedzenia. Jedząc wolno i gryząc dokładnie, zaspokoi się głód mniejszą objętością ilością pokarmów, a przy tym ułatwia się swemu przewodowi pokarmowemu trawienie. A właśnie trawienie, prawidłowa przemiana materii pozostaje w ścisłym związku z naszym wyglądem zewnętrznym, ze stanem cery. O to należy dbać także „od środka” i nie pomogą tu nawet dobre i polecane przeze mnie balsamy-dezodoranty

Iwona KOŁODZIEJ

Otyłość a cukrzyca

Rewelacyjny test

W WYNIKU wieloletnich badań amerykańscy lekarze opracowali prosty test, który stanowić może podstawę profilaktyki cukrzycy wśród kobiet. Badaniem powinny zostać poddane kobiety z nadwagą. Przy czym podzielić je należy na dwie grupy. Pierwszą stanowią będą kobiety, u których wstępują otyłość dolnej połowy ciała (tkanka tłuszczowa odkłada się na biodrach, pośladkach i udach) — a stosunek obwodu talii do obwodu bioder wynosi poniżej 0,7. I druga, złożona z kobiet z tzw. otyłością górną (odkładanie tłuszczu przede wszystkim w talii, na piersiach, ramionach i karku) — u których wskaźnik ten ma wartość wyższą. Ustalono, że cukrzyca są zagrożone przede wszystkim kobiety tej drugiej grupy, czyli charakteryzujące się otyłością górną i to już wówczas, gdy wskaźnik obrazujący stosunek obwodu talii do obwodu bioder ma wartość wyższą niż 0,85. W wyniku szczegółowych, specjalistycznych już badań potwierdzono mianowicie, iż u tej grupy kobiet w osoczu krwi jest wyraźnie podniesiony poziom kwasów tłuszczowych, insuliny oraz męskiego hormonu płciowego (testosteronu). Dalsze badania wykryły u 60 proc. z nich cukrzycę w stadium przedklinicznym i u 16 proc. w stadium klinicznym. U kobiet z prawidłową wagą lub z tzw. otyłością dolną nie stwierdzono natomiast przypadku cukrzycy.

i ilość komórek tłuszczowych różna w obu przypadkach. W dolnej otyłości komórki tłuszczowe mają normalne rozmiary, ale jest ich znacznie więcej. W przypadku otyłości górnej — komórki są mniej liczne, za to bardzo dużych rozmiarów. Te właśnie wielkie komórki w rezultacie diety, czyli dostarczenia organizmowi mniejszej ilości kalorii — znacznie się kurczą, zmniejszając tym samym objętość tkanki tłuszczowej.

Obserwacje powyższe i test dotyczą wyłącznie kobiet. Mężczyźni bowiem tyją inaczej. Tłuszcz odkłada się im głównie na brzuchu.

Opr. H.G.

Czy wiecie, że...

...szczypta soli utrzymuje świeżość mleka, wydobywa zapach z gotujących się jabłek (zmiękcza je szybciej!), przyspiesza ubijanie śmietany i białek na krem, dodaje smaku kawie i herbacie, zapobiega pękaniu jajek podczas gotowania. Ponadto: odrobina suchej soli usypiana do butów uchroni je od wilgoci, a wanny i miski klozetowe szorowane smatką nasyoną NaCl będą prawie jak nowe. Jak widać — sól jest substancją niemal magiczną. Za tydzień — ciąg dalszy jej właściwości.

Grzybki, grzybki...



...a takim był dobrym klientem!

Kulinarja

Przepisy stare i nowe, znane i nieznane

SIEGNIJMY znów do starej, do brej książki kucharskiej, ponieważ warto poznać, lub przyrządzić sobie, jak przyrządzać potrawy na dawne sposoby. Prezentujemy dziś przepisy na potrawy z grzybów, ponieważ podobno wysyp w tym roku bogaty i wielu amatorów grzybobrania ma już spore zapasy ususzonych, pachnących wianuszków.

KARTOFLE NADZIEWANE GRZYBAMI

Świeże lub suszone grzyby ugotować, usiekać drobno, zasmażać w maśle z tartą cebulą, wsypać trochę pieprzu, soli, tar też bulki, wbić parę żółtek, całe jajko i wymieszać w jedną masę. Ostrugać surowe kartofle, wydrążyć je, napełnić tą masą, przykryć zerzniętymi wierzchołkami, ułożyć jedne przy drugich, zalać rozpuszczonym masłem, kilkoma łyżkami bulionu i dusić do miękkości.

GRZYBY PRAWDZIWE SMAZONE

Wziąć grzybki, korzonki z nich powykrawać i użyć do susze-

nia. Po ususzeniu utrzeć je na proszek, zachować we flasce i używać do potraw. Grzybki zaś cienko w listki pokrajać, wypuścić parę razy w zimnej wodzie aby piasku nie było i wycisnąć z wody. Zasmażać masła z cebulą, włożyć w nie grzyby, osolić, opieprzyć, przykryć szczytami i gotować, miesząc od czasu do czasu, żeby się nie przypiekły, smażyć tak długo, dopóki sos zupełnie się nie wygotuje i nie znacznie się masło pokazywało. Można też dolać kilka łyżek kwaśnej śmietany, potem podać na stół, a będą bardzo dobre.

Uwaga: świeże grzyby parzone tracą delikatny smak grzybowy.

Chcąc natomiast, aby grzyby suszone smakowały tak jak świeże, należy je wpróż spażać kilka razy wodą gorącą, potem wycisnąć kilka godzin w mleku, dalej postępować jak ze świeżymi.

Wszystkie przepisy pochodzą z „Kucharza Wielkopolskiego”. (ala)

Tort biszkoptowy z chleba razowego

PRODUKTY: 10 jaj, 10 łyżek mialkiego cukru, 10 łyżek utartych sucharów z chleba razowego, 1 łyżka mielonego cynamonu i goździków.

Oddzielnie żółtka ucieramy z cukrem na jednolitą masę, po czym dodajemy ubitą z białek pianę, tarty chleb i mielony cynamon z goździkami. Po wymieszaniu całości — przekładamy masę do wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką formy. Pieczemy w niesztywnym piekarniku 30 do 40 min.

Upieczony biszkopt pozostawiamy w formie do zupełnego ochłodzenia a następnie wymiujemy i przekrawamy na trzy porcje: krajkami. Z kolei przystępujemy do smarowania krajków. Krajkę — sośd smarujemy zaszczonymi przez podsmażenie powidłami, po czym nakrywamy całość drugim krajkami. Ten z kolei — obficie krawa — syropem zrobionym z 1/4 szklanki wody, 4 łyżek cukru i soku z jednej cytryny (ew koncentrat). Następną czynność to smarowanie tego samego krajkę utrudnioną przygotowaną masą. Na masę składała się: 25 dkg masła utartego z 20 dkg cukru, żółtka i 2 łyżki drobno zmielonej kawy lub kawy typu Nesca.

Po wysmarowaniu części masy drugiego krajkę nakładamy nań trzeci i przyciskamy całość deszczułką. Z kolei smarujemy wierzchołki i boki tortu pozostałą masą kawową. Boki możemy ew obsypać tartą bułką lub pokruszonymi herbatnikami. Teraz już tylko dekorujemy tort galaretką owocową, konfiturami, skórką porażczową czy kremem z bitych śmietan.

Przepis pochodzi z istniejącego swego czasu magazynu TV „Nie tylko dla pań”.

Pomajsterkujemy Półeczki na przyprawy

PANIE-DOMU spędzając sporo czasu w kuchni odczuwają z pewnością brak różnego rodzaju półek i półeczek, na których mogłyby trzymać naczynia i produkty potrzebne właściwie bez przerwy — są bowiem takie, które powinny być stale pod ręką i chowanie ich w szafkach stanowi poważną uciążliwość.

Jeżeli cała ściana w kuchni zajęta jest przez wiszące na niej szafki, możemy znaleźć miejsce na dodatkowe półki, półeczki, podwieszane haki, haczyki itp. między płaszczyzną blatu roboczego kuchni od spodu szafek.

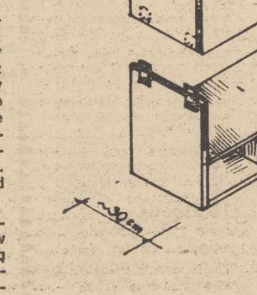
Półeczki takie wykonac można z płyty stalowej lub sklejkowej o grubości ok. 10 mm. Przydadzą się również deseczki z drewna sosnowego i cienka płyta pilśniowa lub sklejka na dno szufladek. Szerokość półek powinna być większa od szerokości szafek, do których te półki będą podwieszane tzn. ok. 30 cm. Zasada konstrukcji przedstawia rysunek.

Poszczególne elementy łączymy ze sobą za pomocą wkrętów do drewna i kleju „Wiko”. Całą półeczkę można oczywiście pokonać estetyczniejszym sposobem.

łączenia stolarskie np. kotki lub czopy.

Szufladki najlepiej wykonac ze sklejkowej o grubości od 6 do 10 mm. Elementy szufladki połączono klejem wzmocniamy dodatko wo małymi gwóźdźkami. Do otwierania szufladek potrzebne będą małe uchwyty najlepiej aby były podobne do uchwyłów zastosowanych w dużych szafkach. Można także w płycie czołowej szuflady wywiercić okrągłe otwory o średnicy ok. 15 mm.

WYMIARY półki i szufladek określamy w zależności od ilości miejsca pod szafką wiszącą i jej szerokości i naszych potrzeb. Całą półkę mocujemy do bocznych ścianek szafki za pomocą metalowych uchwyłów (biażki z otworami) przykręconych zarówno do półki jak i do szafki. Taki sposób podwieszenia zapewni najlepsze przeniesienie obciążenia na wiszącą szafkę. Wykończenie według uznania, tzn. albo trzeba pozostawić całość w stanie naturalnym, albo pomalować farbami na dowolny kolor. Jeśli zaś pragniemy zachować okleik drewnopodobną tapetę lub unilamem.



Podstuchane

Józek i Agata żyją razem od trzydziestu lat. Wreszcie Agata pyta nieśmiało: — Józku, czy nie czas, żebyśmy pomyśleli o ślubie? — Może i tak — odpowiada da Józef — ale kto by nas jeszcze zechciał?

NOWO URUCHOMIONE

„SOLARIUM”

SPÓŁDZIELNI PRACY

FRYZJERSKO-KOSMETYCZNEJ

„URODA”

w Szczecinie, ul. Odzieżowa 11

(w zakładzie fryzjerskim nr 84)

ZAPRASZA

PANIE, PANÓW i MŁODZIEŻ

w godz. 10—18.

4825-K

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„METALO-PORT”
Szczecin, ul. Dubois 17

zatrudni natychmiast:

spawaczy elektrycznych, przepalaczy i tokarzy.

Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy oraz dla spawaczy możliwość dopłaty do kwater prywatnych.

Blizszych informacji udziela Komórka Kadr, ul. Dubois 17, tel. 380-06.

4826-K

ROBOTNICZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
„PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”
Oddział w Szczecinie
ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni

na umowach agencyjnych osoby na stanowiska

SPRZEDAWCÓW

do punktów sprzedaży na terenie Szczecina.

Od ww. grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01, wewn. 30 lub osobiście pokój nr 13.

4480-K

ZAKŁADY

WŁÓKIEN CHEMICZNYCH

„CHEMITEX-WISKORD”

w Szczecinie

ul. Transportowa 1

przyjmą do pracy

KOBIETY i MĘŻCZYZN

na stanowiska

aparaturowych procesów chemicznych.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu chemicznego. Samotnym zakład zabezpieczenia miejsca w hotelu pracowniczym bądź kwatery prywatnej.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 616-081, wewn. 218 i 219.

4357-K

NAPRAWA, przestrajanie radiomagnetonów — Sawicki 491-38.

TELEPOGOTOWIE — Stryja 705-58, 29322-G

KOLOR serwis — Jowisz fachowo, szybko, Radek 227-795, 29309-G

TELEPOGOTOWIE — Czernik 809-04, 25590-G

KOLOR naprawa Jowisz, Neptun, Thomson, 612-272 Muszwicki, 29529-G

TELENAPRAWY — Meckiński 22-28-20, 29537-G

TELEPOGOTOWIE — Śródmieście, Sirowy 324-189, 27528-G

TELEPOGOTOWIE — Serocki 823-525, 26225-G

TELEPOGOTOWIE — Barczyk 756-34, 27703-G

TELENAPRAWY — Hermann Solcker 613-658, 26055-G

TELEPOGOTOWIE — Knop 351-06, 28115-G

TELEPOGOTOWIE — Charuk 729-07, 27452-G

TELENAPRAWA — Miśkiewicz 527-680, 25148-G

COLOR telensprawy — Kaczorek 75-100, 26233-G

TELEPOGOTOWIE — Użanki, 522-233, 23945-G

COLOR — Wróblewski 823-309, 28429-G

TELEPOGOTOWIE — Bugajski 22-71-46, 28210-G

ANTENY — Marek Zoc 397-47, 28535-G

ANTENY Dipol — Zak 359-76, 29388-G

POSZUKUJE pilnie garażu, Tel. 434-94, godz. 10—18, 29498-G

ZAMIEŃENIE nowa praktyczna automatyczna Wiatka na nowa lodowisko Mińsk, Tel. 22-43-01, 29009-G

MAŁEGO kotka oddam, Tel. 82-90-25, 28256-G

SPRZEDAŻ

FOTELE obrotowe Senior, kanape łone — ma ko używane, sprzedam, Mickiewicza 109/3, 29321-G

MEBLE rumuńskie „Szaratan” sprzedam, Telefon 522-609, 29500-G

KOMPLET wypraczniko wy Jadwiga, sprzedam, Tel. 465-52, 29476-G

TAPCZAN—półke bez stołu sprzedam, Tel. 820-724, 29475-G

NOwy komplet wypraczniko wy Mariusz — sprzedam, Tel. 757-84, 29009-G

KOMPLET wypraczniko wy, nowy, sprzedam, Lenartowicza 1-8/4, 29535-G

NARÓŻNIK nowy na tyd sprzedam, Armii Czerwonej 1/2, 29343-G

SKURKIE ślubna i palme Feniks, sprzedam tania, Tel. 82-06-20, 29497-G

KOZUSZEK włoski oraz kurtke skórzana sprzedam, Tel. 82-04-22, 28492-G

KOZUCH damski kurtke rozmiar duży, sprzedam, Tel. 711-37, 29494-G

PLASZCZ, kozuch długi i z latek, sprzedam, Tel. 521-237 (15—21), 29338-G

DYWAN 2,5x3,5 sprzedam, Tel. 525-932, 29033-G

LODÓWKE duża, nowa radio Julia, Dame Plk, sprzedam, Tel. 752-33, 29431-G

LODÓWKE Polar sprzedam, Tel. 23-13-14, 29879-G

ZAMRAZARKI 22 na Ewarancji sprzedam, 719-03 grzeszcioslowy, 29495-G

ALFASUD TI 1188 em sześć, z nadbiestem, komplet części zapasowych sprzedam, Kielecka 45, 29303-G

MERCEDESA 220 D (1972) sprzedam, Kaszubska 17/10, 29263-G

WARTBURGA 353 (1975) stan bardzo dobry sprzedam, Mazurska 14/16, 26577-G

POŁONEZA fabrycznie nowego — październik 1984, sprzedam, Tel. 721-20, 28989-G

CIEŻARÓWKE Diesla tania sprzedam, 734-52, 19198-G

WARSZAWĘ 221, sprzedam, Pl Zwyciestwa 1/29, 29977-G

FIATA 126 D (1979) — sprzedam, Tel. 341-61, 29980-G

FIATA 126 (1981) sprzedam, Tel. 740-03, 29456-G

FIATA 126 D (1978) tania sprzedam, Telefon 61-03-55, 29221-G

PANNONIE 250 TLF, nil nie sprzedam, Tel. 22-80-96, 29499-G

KOLYSKE Fiata 126 D, sprzedam, Tel. 717-74, 28767-G

RADIOMAGNETOFON nowy Emilia, sprzedam, Tel. 773-02, 29494-G

KOLUMNY Altus Weltmeistera 120 sprzedam, 239-232, 29510-G

TV Rubin, Elizabeth stereo sprzedam, Telefon 733-44, 20512-G

OWCZARKI nizinne, ro dowodowe sprzedam, sprzedam, Tel. 716-07 po 16, 29530-G

PRZYCZEPE campingowa N-128 nowa — sprzedam, Barlinek telefon 61-762.

LOKALE

KUPIE lub wynajme mieszkanie 1-3 pokojowe, tel. 82-40-17, 29507-G

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania umeblowanego czenie z telefonem, Dzwonic do godz. 16 tel. 477-55, 29522-G

POKÓJ wynajme, Tel. 824-773 do 13, 29533-G

POKÓJ z uzywalnoscia lazienki wynajme kultury ralnei pani, Barlickiego 22, 29488-G

SAMONEJ odnalme mieszkanie w zamian za oniekie, Oferty 29093 Biuro Ogloszen Szczecin.

MIESZKANIE własnośc slowe M-4 w nowym

11 października 1984 roku w wieku lat 58 odszedł najukochańszy i najdroższy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Augustyn Świerczek

Pogrzeb odbędzie się 15 października 1984 r. na Cmentarzu Centralnym o godz. 11.30.

Zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że 10 października 1984 r. zmarła najukochańsza Mama

Franciszka Maksymowicz

lat 79

Odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się 12 października o godz. 13 z kościoła parafialnego przy ul. Słowackiego na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Pogrążona w smutku RODZINA

ZAWIADOMIENIE

W oparciu o § 39 załącznika do Zarządzenia Ministrów Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej z dnia 20.II.1969 roku w sprawie ewidencji gruntów (Monitor Polski nr 11 z 1969 r., poz. 98) i § 6 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4.VI. 1956 r. w sprawie klasyfikacji gruntów (Dziennik Ustaw nr 19 z 1956 r., poz. 97), w związku z odnawianiem operatu ewidencji gruntów miasta Szczecina podaje się do publicznej wiadomości, że

WYNIKI POMIARU STANU WŁADANIA I KLASYFIKACJI GLEBOZNAWCZEJ OBRĘBÓW EWIDENCJI GRUNTÓW USTYTUOWANYCH NA POGRANICZU OSIEDLI POMORZANY I GUMIENICE

zostaną wyłożone do publicznego wglądu w gmachu Urzędu Miejskiego w Szczecinie, pl. F. Dzierżyńskiego 1, Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami, pokój 239, w okresie od 5.XI.1984 r. do 8.XI.1984 r. włącznie.

Wyżej wymienione tereny dotyczą obrębów ewidencji gruntów o numerach 135, 136, 137, 141, 142, 149, 151 i obejmują obszar ograniczony:

- od strony zachodniej ulicą Cukrową
- od strony północnej ogrodzeniem Cmentarza Centralnego i ulicą Mieszka I
- od strony wschodniej i południowej szlakiem kolejowym łączącym stację PKP Szczecin-Turzyn ze stacją PKP Szczecin-Gumieńce.

W okresie wyłożenia wyników pomiarów geodezyjnych w godzinach 9.00—14.30 zainteresowane osoby i instytucje mogą zapoznać się z nową dokumentacją pomiarową stanu władania gruntami i klasyfikacji gleboznawczej sporządzonej przez Okręgowy Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Zakład Terenowy Szczecin-1 i Wojewódzkie Biuro Geodezji Terenów Rolnych w Szczecinie oraz wnieść uwagi i zastrzeżenia do protokołu.

4878-K

Biuro Ogłoszeń
pl. Hołdu Pruskiego 8
— telefon 394-34

KRYMINAL co tydzień

JESLI ktoś z PT Czytelników nie kajarzy nadtytułu, spieszę przypomnieć, że była kiedyś taka piosenka-ballada. Relacjonowano w niej różne — z mrocznymi krew w żyłach włącznie — przypadki dziejące się w cieniu jabłoni, śliw oraz altan tzw. Pracowniczych Ogórków Działkowych, kończące wszakże każdą strofę melancholijną konstatacją: „...a poza tym na działkach nie się nie dzieje”.

Nasza ballada krwi w żyłach mrozić nie będzie, chociaż — naszym zdaniem — może dać do myślenia to i owo niekoniecznie tylko działkowiczom.

PRACOWNICZY Ogórek Działkowy (który określać będzie się dalej kryptonimem POD-23 bez wymięgnięcia miejscowości, jako że prawny epilog sprawy jeszcze nie nastąpił) znany był z dawna miejscowemu posterunkowi MO. Pomieniony POD-23 jak wszystkie chyba tego rodzaju instytucje, mające w programowych założeniach zapewnienie ludziom pracy relaksu fizycznego oraz psychicznego, nie mówiąc już o realnym wsparciu domowych Jodospisów, byłwał systematycznie okradany. Nie tylko zresztą w kolejnych fazach dojrzalsi warzyw i owoców.

Ze średnią kilku wypadków na miesiąc notowano (a warto wiedzieć, że POD-23 był kombinatem obejmującym kilkaset działek po 300 metrów w kwadracie każda) większe i mniejsze, pojedyncze i seryjne włamania do tzw. altan, co najmniej zresztą w połowie zbliżonych do mini-willii. Ginęły z reguły butle gazowe i inny sprzęt rekreacyjno-domowy. Zdarzył się przypadek rozplynięcia się w działkowej nocy telewizora i dwu lodówek, kilku radiodbiorników i aparatów fotograficznych pochopnie pozostawionych przez właścicieli pod prymitywnym na ogół kluczem. Z działkowych ptodów nieproszeni goście preferowali po midorek, cebulkę i ogóreczki, te ostatnie zresztą w formie zatłostawianej, co w odczuciu działkowej spóeczności było koronnym dowodem na to, i trop prowadzi do pobliskiej budowy, a ściślej — zlokalizowanego po sąsiedztwie z POD-23 barako-hotelu. Podejrzenia tego rodzaju utrzymują się na dal, choć w kilku wykrytych przez MO wypadkach sprawcami włamań okazały się akurat „matolaty”, przyjezdni z centrum miasta.

Zarząd działkowy, uznając z czasem realia, na które m. in. składa się fakt, że posterunek MO w trzysobowym składzie ma trochę nie pod swą opieką teren troszkę rozleglejszy niż terytorium POD-23 z wielką budową włącznie, postanowił szukać lekarstwa na złodziejstwo przede wszystkim w zatamaniu dziur ogrodzenia okalającego rekreacyjno-żywnościowy kompleks, wzmocnieniu dyżurów samych działkowców, jak również pracy wychowawczej z nimi, sprowadzającej się do systematycznego wbijania w głowę hasła: „Jak cię nie ma na działce, to nie zostawiaj tam, czego nie trzeba”.

Meldunki o kradzieżach przejawiały jakby tendencję spadkową, gdy otto dnia pewnego o świcie przed dyżurnym przedstawicielem władzy zjawili się najpierw przedstawiciele działkowej społeczności w osobie wiceprezesa POD-23, a w ślad za nim dwu nestorów tulipanowo-marchewkowego hobby, odnoszących się do siebie co najmniej niechętnie.

Wiceprezes przekrzykując ich obu zameldował, że minionej nocy jednemu ktoś odkręcił dwa kółka od malucha stojącego na ogrodzonym parkingu. Dyżur miał właśnie drugi z obecnych, skądinąd również posiadacz Fiata 126p. Dalszy raport umożliwił wreszcie dialog tej miniej więcej treści:

— Nareszcie cię mam, łobuzie!

— Sam łobuz! Do sądu podam za oszczerstwo!

— Sprawdziłem ślady po rosie! Idą prosto do twojej budy!

— Sam w budzie mieszkaś, pęta!

Ponieważ w dalszym ciągu wymiany zdań obaj panowie wypominali sobie wzajem m. in. przynależność jednego do „Solidarności”, a drugiego do „branżowców”, jak również poddali w wątpliwość prowadzenie połowic, dyżurny funkcjonariusz, któremu akurat zjawiał się zmieniak, zdecydował się na wizję lokálną.

FUNKCJONARIUSZ MO, zainteresowany w sprawie nocnej kradzieży z parkingu przy Pracowniczych Ogórkach Działkowych nr 23 dwu kółka od Fiata 126p, rozpakował wizję lokálną od tego pałcyku, gęsto zastawionego prze-

— Na cholerę mi twoje kapcie! Mam w swoim nowym komplecie z zapasem i pokwitowanie zakupu z numerami na felgach. Proszę bardzo, niech pan sierżant sprawdzi. O, mój „maluch” stoi o pięć metrów dalej!

Awansowany w ten sposób kapral MO nie zdążył wszakże podjąć proponowanych oględzin wobec twardej repliki poszkodowanego:

— W twoim gracie to co najwyższe flaszkę po piwie znajduje. Szukać trzeba gdzie indziej. U ciebie na działce. Jak tylko żem spostrzegł, że tych kół nie ma, to zaraz patrzę, gdzie idą ślady po rosie. I szły prosto do ciebie!

— Widzieliś go — rosa! Jak miałem w nocy obchód, to przecież musiałem chodzić, a nie fruwać tak, jak ty poruniesz, kiedy cię za to oszczerstwa kopnę!

— Zebym to ja ci nie odkopał! A nie miałeś ty czasem równie obchodu, jak Malinowskiego obrobili z dwu butli gazowych i kuchenki?

Po wspomnianej tu rosie nie było w owej chwili śladu, spór na parkingu jął przycięgać coraz

li przy swoim, coraz częściej odchodząc od właściwego tematu kradzieży w sferę już to politycznych postaw w dawnych i najnowszych latach słuszenie minio-nych (przypomnijmy tu, że w tym samym zakładzie należeli niedawno do dwu różnych orientacji związkowych), już to w moralności obu rodzin — zapadła decyzja objęcia wizją lokálną działki po-dejrzanego. Udano się tam w składzie uzupełnionym o zarząd POD-23 in corpore oraz quorum komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Oględziny murowańca, którego nie powstydziłyby się niejedna willowa dzielnica, nie wniosły nic do sprawy.

— Pokaż komórkę! — zażądał twardo poszkodowany.

— A zobacz se sam, ślepoto! — krzyknął niefortunny nocny dyżurny, otwierając drzwi nieopozornego budyneczku na tyłach właściwej rezydencji. Pierwszy zarząca nazwał kaprala MO i odruchowo sięgnął do dyndającej mu z ramienia „walkie-talkie”.

Nie oczekujemy tu widoków podobnych do scen z dreszczowca

A poza tym na działkach...

Ballada o kółkach

ważnie właśnie „maluchami”. Wóz poszkodowanego reprezentował faktycznie cechy dwusładu jedynie w części tylniej. Pród miał starannie umiejscowiony na ceg-

liczniejsze rzesze innych działkowców. Nasz kapral zdążył w tzw. międzyczasie ustalić z wiceprezesem POD-23, że parking jest co prawda ogrodzony, ale w prze-

„Umarli nie umierają”, lub śpiewanych w balladzie „A poza tym na działkach nie się nie dzieje...”. W komórce odkryto po prostu funkcjonującą na pełnych obrotach bimbrownie, której fundamentalny element stanowiła 50-litrowa, hermetycznie zamknięta bankia od mleka. Właściciel — jak się później okazało — konstruktor tego urządzenia zaniemógł, lecz tylko na chwilę.

Ty gnidol — zwrócił się cie pło do sąsiada z pracy zawodowej i działkowania, który oskarżając go o kradzież dwu kół od „malucha” doprowadził do ujawnienia zupełnie innej tajemnicy budyneczku za „altaną”. — Jak tak, to teraz pójdziemy do ciebie i ty pokażesz, co masz w komórce!

Zyczeniu jego stało się zadość. Całkiem racji nie miał. Sąsiad też pędził bimber, ale w piwnicę i przy pomocy kotła-fermosa, obozowego kotła-fermosa. Rozszerzona wizja lokálna MO na terenie POD-23 stwierdziła tegoż dnia jeszcze kilkadziesiąt innych takich wytwórni w kompleksie kilkuset działek o zdolności produkcyjnej kilkuset litrów spirytusu na dobę. Sprawom nadano właściwy, ustawowy bieg. Oto dokąd dotoczyły się dwa kółka od „malucha”, skradzione przez sprawcę nie ustalonego notabene do dziś.

Jerzy PAJKOWSKI



tach. Podejrzewany przez tak podmurowanego kierownicę-działkowicza wieloletni kumpel z pracy i ogrodkowego relaksu, który akurat tej nocy miał spoteczny dyżur na terenie POD-23, z oburzeniem odparowywał zarzuty:

ciwielństwie do właściwego areatu nie bywa zamykany na kłódkę („zawsze może ktoś w nocy przyjechać, albo wyjeżdżać...”), lecz na psychologicznie, czyli przez zwykłe owinięcie łańcucha u bramy. Ponieważ jednak adwersarze twa-

Jak na Dzikim Zachodzie...

O WZROŚCIE przestępczości we Włoszech, związanej z działalnością mafii i camorry biał zachodnio-niemiecki „DER SPIEGEL” w nr 36.

LATO rozpoczęło się spokojnie. W łańch niegdyś dla turystów Włoszech ceny wprawdzie podskoczyły znowu, ale spokojnie, burzomy w ostatnich latach strzałami terrorystów, wydawał się tak pewny, jak nie był już od dawna. Dlatego też politycy kraju jechali stosunkowo spokojnie na wakacje.

Minister komunikacji Claudio Signorile, którego zatrzymało w stolicy do połowy sierpnia kilka dziesiątków strajków kolejarzy, chciał w drugiej połowie miesiąca wybrać się z hiszpańskimi przyjaciółmi na polowanie na Półwyspie Iberyjskim.

W drodze na rzymskie lotnisko przekazano jednak ministrowi meldunek, który kazał mu zrezygnować z przyjemności polowania: o świcie 22 sierpnia pociąg pospieszny 534 Syraku-

zy—Rzym został na trasie zaatakowany przez bandytów i obrabowany. Banda składająca się z 8 mężczyzn zdobyła 200 mln lirów.

Min. Signorile wrócił niezwłocznie do urzędowania, obradował z ministrem spraw wewnętrznych Scalfaro nad nową „bardzo poważną sytuacją” i ogłosił „stan pogotowia w kraju”.

Nagle okazało się, jak bardzo retuszowany był obraz nadzwyczajnego spokoju: w rzeczywistości Włochy przeżywały tego lata bezprecedensową potężną ofensywę zorganizowanych rabusiów kolejowych i ulicznych.

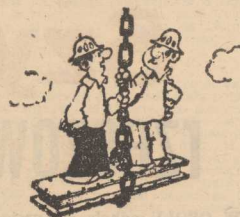
ATAK na pociąg ekspresowy 534 był dwunastym napadem tego rodzaju w ciągu 5 tygodni i ujawnił nową strukturę przestępczości, która zagraża również turystyce: ponieważ napadniętym w banki i kasy oszczędnościowe stały się bardzo ryzykowne dla bandytów ze względu na udoskonalone dzięki kompute-

rom urządzenia alarmowe, włoska „ferajna” przeniosła się na ulice i tory kolejowe.

Jak rozbójnicy, czają się gangsterzy na dalekobieżne pociągi pospieszne i transporty ciężarówek na autostradach, przez zaskoczenie zdobywają ładunki pieniędzy i towarów. W tej przestępczości drogowej sycylijska mafia najwyraźniej działa w zwięzłej z neapolitańską camorra.

Choć różnią się historią i strukturą hierarchiczną, obie organizacje przestępcze podzieliły między siebie zakres pracy w nowej dziedzinie działalności: 6 z 18 przesyłek czekowych i pieniężnych zrabowanych 22 sierpnia pojawiło się potem na Sycylii. Doświadczony Sycylijski najwidoczniej zbiera informacje jeszcze przed odjazdem pociągu, jakie wartościowe przesyłki oczekiwane są na Sycylii lub będą przestane stamtąd do stolicy.

Uśmiechnij się!



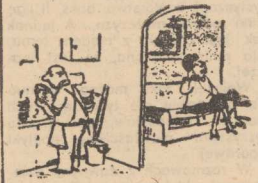
— Przedtem pracowałem jako nauczyciel, ale nerwy nie wytrzymały.



— Niech pan, proszę, nie gniewa się, ale żona pragnie ważyć o 10 kilogramów mniej.



— Fajny mam helikopter, co?



— Ja oglądam program telewizyjny, a Franciszek przekuje koncepcyjnie...



